

3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 I 2006

„Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”

Karta dzisiejszej Ewangelii zawiera zapis jednej z najbardziej znanych wezwań Jezusa skierowanych do nas. Gdy Jezus pojawił się w okolicach Jeziora Galilejskiego, nawoływał zgromadzony tam lud: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” To drugie zdanie będące wezwaniem Chrystusa wyznacza szlak naszych dzisiejszych rozważań: nawrócenie – wiara – Ewangelia.

1. Nawrócenie

O Franciszku Salezycznym opowiada się taką anegdotę: gdy okrył się już sławą świętości, pewnego razu przyszła do niego arystokratka z pytaniem: „Co mam zrobić, aby naprawdę się nawrócić?” Franciszek spojrział na nią przenikliwie i rzekł: „Proszę ciszej zamykać drzwi” Bo nawrócenie często rozpoczyna się od rzeczy małych.

Najprościej mówiąc, nawrócenie jest zmianą sposobu myślenia, a w konsekwencji – zmianą sposobu postępowania (działania). Człowiek na drodze refleksji dochodzi do wniosku, że jego sposób widzenia świata, ludzi, siebie nie jest właściwy, jest wykrzywiony – jak w krzywym zwierciadle – i postanawia zmienić swój styl myślenia. Na jaki? Na Boży sposób myślenia. Chodzi tu o próbę spojrzenia na świat oczyma Boga.

Na siedem wieków przed Chrystusem Bóg przemówił przez Izajasza, tłumacząc klęski, które spotkały naród wybrany. Podał tylko jedną przyczynę nieszczęść: „Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami” Inaczej mówiąc: brak nawrócenia. Brak postawy mieszkańców Niniwy, o których opowiada dzisiejsze pierwsze czytanie: „Uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od najmniejszego do największego. [...] Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej” (Jon 3,5.10).

2. Wiara

W 1911 roku pięciu podróżników pod przewodnictwem Roberta Scotta wybrało się na wyprawę do bieguna południowego. Musieli pokonać ponad 800 mil. Warunki były ekstremalnie trudne. Choć udało się osiągnąć cel wyprawy, w drodze powrotnej wszyscy zginęli. Jednym z uczestników wyprawy był Bill Wilson, lekarz po Cambridge, egoista, cynik i zarozumialec. Po latach odnaleziono wymarły obóz polarników, a w nim ich dziennik podróży. Okazuje się, że w owym lekarzu zaszła niesamowita zmiana: w najtrudniejszych chwilach okazał się radosny, chętny do pomocy, dodający ducha i odwagi. Zapisał w dzienniku: „Musimy czynić to, co możemy, a resztę pozostawmy Bogu. Pokładam w Bogu całą moją ufność, niezależnie od tego, co się stanie”

Ufność w Bogu – to istotny element wiary. Wiara bez ufności, z której wynikają czyny, nic w życiu nie zmienia. Sama wiara w istnienie Boga jest jak wiara w istnienie bieguna południowego: ani jednego, ani drugiego – jak przypuszczam – nikt z nas nie widział.

Sama wiara w to, że Bóg istnieje, jeszcze nie ma wpływu na nasze życie. A Bóg, który istnieje, ale nie wpływa na nasze życie, mógłby równie dobrze nie istnieć.

W Nowym Testamencie znajduje się księga napisana przez ucznia Jezusa, który został zwierzchnikiem Kościoła w Jerozolimie. Chodzi o List św. Jakuba Apostoła. Autor pyta: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz, lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19). I dodaje: „Wiara bez uczynków martwa jest” (w. 26). Luter wydarł tę księgę ze swojej Biblii, dziś jednak protestanci coraz częściej powołują się na konieczność spełniania dobrych czynów wynikających z wiary. Zdają sobie sprawę, że wiara niepotwierdzona życiem – nie jest wiarą.

3. Ewangelia

Truizmem stało się już twierdzenie, że Ewangelia to „dobra nowina”. Człowiek skłonny jest raczej dostrzegać to, co złe. Jednak spojrzenie oczyma wiary potrafi nawet w trudnej sytuacji dostrzec dobro. O Sokratesie opowiada się, że gdy przebywał w swojej celi śmierci, czekając na wyrok (który sam sobie wymierzył), usłyszał pewnego razu przez ścianę śpiew jednego ze współwięźniów. Była to jedna z najtrudniejszych pieśni Stesychorosa. „Naucz mnie jej” – zawołał Sokrates. „Po co? – zapytał więziony – przecież i tak wkrótce umrzesz” „Chcę mieć pewność, że do ostatniej godziny poszukiwałem tego, co dobre, prawdziwe i piękne” – odpowiedział skazaniec.

Ten grecki filozof, choć nie był przecież chrześcijaninem, zdał sobie sprawę z prawdy głoszonej przez św. Pawła w dzisiejszym drugim czytaniu: „Przemija bowiem postać tego świata” A tym, co pozostaje, jest dobro czynione z miłości.

ks. Mariusz Rosik